

"... z cyklu Osobowości" - Janusz Głowacki w MCK

Organizator: Mościckie Centrum Kultury, współorganizator: Biuro Wystaw Artystycznych Galeria Miejska w Tarnowie, 3-5 grudnia 2009r. "... z cyklu Osobowości - Janusz Głowacki", organizator: Mościckie Centrum Kultury, współorganizator: Biuro Wystaw Artystycznych Galeria Miejska w Tarnowie, 3-5 grudnia 2009r. Na Greenpoincie jak na Saskiej Kępie. W twórczym widnokregu Janusza Głowackiego egzotyka miejsca spotyka się z repetycjami emocjonalnymi. Życie bolało i śmieszyło jednakowo w PRL'u i w tak zwanej IV RP, postreaganowskim Nowym Jorku oraz w Moskwie upitej nostalgią po Czechowie i Jerofiejewie. Głowacki z finezją geografa dusz wskazuje topograficzny konkret, żeby wpisywać weń wciąż te same, głębokie uniwersalne znaczenia.

4 grudnia godz. 18.00

Kawiarnia Tatrzańska, wstęp wolny

Promocja książki "Mały alfabet" Magdy Dygat i Andrzeja Dudzińskiego, spotkanie poprowadzi Barbara Marciniak (Program III Polskiego Radia), fragmenty książki czyta Małgorzata Braunek, Kawiarnia Tatrzańska,

Niezwykła, oryginalna, jedyna w swoim rodzaju wspomnieniowa opowieść Magdy i Andrzeja Dudzińskich. Autorzy opowiadają o ważnych dla nich ludziach, miejscach, zwierzętach, przedmiotach i wydarzeniach. Książka zawiera 133 hasła, w których prywatna opowieść Dudzińskich o nich samych, ich życiu, miłości, domu, rodzinie, zwierzętach przeplata się z portretami przyjaciół, znajomych, barwnymi anegdotami, a wszystko na tle historii obyczajowej Polski, Europy i świata przełomu XX i XXI wieków. Bohaterami opowieści są zarówno liczni światowi i polscy artyści, pisarze, aktorzy, muzycy m.in. S. Barańczak, E. Braun, Cz. Miłosz, E. Demarczyk, M. Duchamp, E. Hemingway, R. Kapuściński, J. Kofta, T. Konwicki, S. Lem, G. Holoubek, E. Czyżewska, Dalajlama, L. Beach, W. Pszoniak, M. Komar, C. Santana, J. Głowacki, jak i różnego kalibru zwierzęta, miejsca oraz zjawiska. Książka, bogato ilustrowana została zaprojektowana graficznie i opracowana przez Andrzeja Dudzińskiego.

4 grudnia godz. 19.30

Mościckie Centrum Kultury, Tarnów

Spektakl "Antygona w Nowym Jorku" - Teatr Ludowy, Kraków (bilety: 30 zł, kasa MCK, tel. 014 633 46 21)

Reżyseria i opracowanie muzyczne: Piotr Szalsza

Scenografia i kostiumy: Elżbieta Krywsza

Po spektaklu spotkanie z Januszem Głowackim, prowadzi Barbara Marciniak (Program III Polskiego Radia)

Obsada:

Anita: Beata Schimscheiner

Sasza: Andrzej Franczyk

Pchełka: Jacek Wojciechowski

Policjant: Jerzy Fedorowicz

Tragikomedia ANTYGONA W NOWYM JORKU, opowieść o trójce bezdomnych, Polaku, Rosjaninie i Portorykance przeżywających chwile miłości, nadziei i rozpacz w nowojorskim Tompkins Square Park, została napisana na zamówienie waszyngtońskiego teatru Arena Stage. Następnie została wystawiona w Pradze, Petersburgu, Bonn, Yale Repertory, Atlancie, Nowym Jorku, (Vineyard Theatre), Mexico City, Chorwacji, Litwie, Estonii, i Paryżu (gdzie otrzymała nagrodę "Le Baladin" i nagrodę studentów Sorbonny dla najlepszej sztuki roku w Paryżu Sztuka została przetłumaczoną na ponad 20. języków i uznana przez tygodnik

Time, podobnie jak "Polowania na karaluchy" za jedna z dziesięciu najlepszych sztuk roku. Polskie przedstawienie ANTYGONY W NOWYM JORKU reżyserowała w Ateneum Iza Cywińska z Piotrem Fronczewskim, Januszem Michałowskim i Marią Ciunelis w rolach głównych Sztukę w Teatrze Telewizji reżyserował Kazimierz Kutz.

W ludzkich dramatach jest niemal tyle samo tragizmu co komizmu. Tę szydzącą z nas prawdę adaptuje do swoich sztuk Janusz Głowacki, wyjątkowo wnikliwy obserwator natury ludzkiej i otaczających ją zjawisk. "Antygona w Nowym Jorku" to efekt jego uważnych obserwacji ludzi mieszkających w Tompkins Square Park w Nowym Jorku. Historia rosyjskiego Żyda Saszy - niegdyś znanego malarza, Polaka Pchełki - robotnika pochodzącego ze wsi i Portorykanki Anity, która przyjechała do USA z matką to tragicomiczna opowieść o rozpacz, samotności i wyobcowaniu. Głowacki mówi o dramacie swoich bohaterów zestawiając sacrum i profanum w sposób niespodziewany, który powoduje, że o sprawach ostatecznych widz zaczyna myśleć bez ceremoniału i z cierpkim uśmiechem. Czy jednak powinniśmy widzieć w tym sztukę napisaną dla chichotu? Jak najtrafniej odbierać tę "komedyjkę o rozpacz" - jak to określił sam autor - ze śmiechem czy powagą? -Moja sztuka nie jest dokumentalnym zapisem życia w parku, a bohaterowie to nie sportretowani bezdomni. Może ten park jest niczym więcej niż dekoracją. Bezdomni w tej sztuce są tacy, jak my wszyscy. A gdybyśmy jeszcze tak znaleźli się na dzień, albo rok na ulicy..." - mówi Janusz Głowacki.

Jan Kott, światowej sławy szekspirolog, krytyk literacki i teoretyk teatru zaliczył "Antygonę w Nowym Jorku" do najwybitniejszych polskich dramatów współczesnych obok "Emigrantów" Mrożka i "Do piachu" Różewicza. Sztuka grana jest na scenach ponad 20 krajów. W czym tkwi clé uniwersalności znaczeń? Być może właśnie w przenikliwej opowieści o człowieczeństwie pogruchootanym przez życie i nieszczęśliwym. Istne pole minowe ludzkich autopsji i przypadłości zmetaforyzowane w temacie - bezdomności - która jednak paradoksalnie nie ogranicza się do nowojorskiego lunaparku bez widoku na przyszłość, ale określa poczucie wewnętrznej pustki, w której jak echo odbija się potworność trywialności czasu w którym żyjemy.

Karolina Wójs

5 grudnia godz. 18.00

Foyer MCK

"Depresja mon amour" film o Januszu Głowackim,

Reżyseria: Rafał Mierzejewski

Scenariusz: Rafał Mierzejewski

Filmowy portret Janusza Głowackiego opowiadający o życiu, twórczości i postrzeganiu współczesnego świata przez dramaturga. Realizatorzy towarzyszą Głowackiemu w Warszawie, Nowym Jorku, Moskwie i Kijowie, wszystkich miejscach związanych z życiem i twórczością bohatera. Pisarz wspomina rodzinę, opowiada o początkach literackich, emigracji, pierwszych sukcesach i fascynacji Rosją.

Na obraz składają się materiały archiwalne w tym kroniki, fragmenty przedstawień z całego świata i urywki filmów powstałych według scenariuszy Janusza Głowackiego oraz zdjęcia zrealizowane współcześnie, podpatrujące Głowackiego podczas spotkań zawodowych, towarzyskich i w pracy.

Nigel Kennedy i zespół KROKE - koncert

Duża Scena Mościckiego Centrum Kultury (bilety: 90 zł i 70 zł, do nabycia w biurze Galerii, Rynek 9 II piętro oraz kasa MCK - tel. (014) 633 46 21)

Nigel Kennedy - to jeden z największych wirtuozów skrzypiec na świecie. Płyty brytyjskiego artysty od lat mieszkającego w Polsce zawsze trafiają na szczyty notowań muzyki klasycznej. W 2003 r. wraz z krakowskim zespołem Kroke (ta nazwa w języku yiddish oznacza Kraków) - jedną z najciekawszych grup grających muzykę

klezmerską - stworzył niezwykle projekt muzyczny, płytę East Meets East. Od tego czasu Kennedy występuje z Krokiersami, dając słuchaczom dużo przyjemności i przy okazji udowadniając swoją totalną wszechstronność.

KROKE (w języku Jidysz oznacza Kraków) zostało utworzone w 1992 roku przez trójkę przyjaciół, absolwentów krakowskiej Akademii Muzycznej: Tomasza Lato (kontrabas), Tomasza Kukurbę (altówka) i Jerzego Bawoła (akordeon). Wszyscy członkowie zespołu przeszli przez wszystkie etapy klasycznej edukacji muzycznej, mają także za sobą eksperymenty z jazzem oraz muzyką nowoczesną. Początkowo KROKE grało muzykę bardzo mocno osadzoną w tradycji klezmerskiej, z silnymi wpływami bałkańskimi, by z czasem wzbogacić ją o brzmienia Orientu i Indii, elementy jazzu i world music, tworząc swój własny, charakterystyczny styl.

Andrzej Dudziński "New York, New York" - wystawa fotografii, do której pretekstem stało się zaproszenie Andrzeja Dudzińskiego do zaprojektowania scenografii do sztuki Arthura Millera "Śmierć komiwojaza" w Teatrze Narodowym w Warszawie w reżyserii Kazimierza Kutza. Andrzej Dudziński zafascynowany Nowym Jorkiem, miejscem swojego zamieszkania przedstawia swoją wizję tego niezwykłego miasta.

Andrzej Dudziński "Antygona w Nowym Jorku" - została wydana w Stanach Zjednoczonych w formie książkowej z doskonałymi rysunkami Andrzeja Dudzińskiego, który podobnie jak Janusz Głowacki, zamieszkał w Nowym Jorku na stałe. Wystawa prezentuje 20 oryginalnych prac artysty.

5 grudnia godz. 21.30

Kawiarnia Tatrzańska

Janusz Głowacki zaprasza - goście specjalni: Małgorzata Braunek, Magda Dygat, Andrzej Dudziński, Olena Leonenko - recital,
(bilet: 50 zł, kasa MCK, tel. 914 633 46 21)

Od dziecka chciała być artystką. Nie przeszkodził jej w tym nikt, nawet apodyktyczny ojciec, uporczywie indyferentny na jej starania i prośby. Próbował sprawić, by motyl nie pofrunął za wysoko. Tak jednak się stało, bo motyle nie mogą żyć na uwięzi. Dziś Olena Leonenko jest uznaną pieśniarką i kompozytorką. Z urodzenia Ukrainka, swoje życie związała z Polską, gdzie na stałe mieszka i tworzy od blisko 20 lat.

O jej talencie z nieskrywanym podziwem opowiadał Krystian Lupa, marzyciel fanatyczny i okrutny, reżyserski eksperymentator. Uznał interpretacje pieśni i romansów Oleny Leonenko za zjawiskowe. I nie ma w jego słowach przebrania miary. Bowiem wcale nie trzeba dobrze władać językiem rosyjskim czy ukraińskim, by zrozumieć głębię jej twórczości. Siła jej wyrazu tkwi w każdym najdrobniejszym geście, grymasie twarzy czy sugestywnej ciszy. Wszystko po to, by oddać przepastne bogactwo tekstu i odnaleźć nowe znaczenie transponując je ze staroświeckiego romansu w ponadczasową historię o człowieku i jego dwóch dualistycznych tęsknotach - miłości i samotności. Tak dzieje się w "Nocy z Wertyńskim", przedstawieniu, w którym Leonenko prowadzi widzów przez poplątane i dramatyczne koleje życia rosyjskiego barda - Aleksandra Wertyńskiego czy w spektaklu "Ech, raz, jeszcze raz", w którym powraca do swojego dzieciństwa spędzonego w samym sercu Kijowa.

Rudowłosa Juliette Greco o alabastrowej cerze - tak dziś postrzegam Olenę Leonenko. Porównanie do muzy Milesa Davisa i Jeana Cocteau jest nieprzypadkowe. Leonenko podobnie bowiem jak Greco to "voix magique" o nieprawdopodobnej wrażliwości, która za sprawą poetyckiego repertuaru wyznaczyła własne miejsce na scenie. Są jeszcze dwie ważne współbrzmujące cechy twórczości kompozytorki - prawdziwość i intymność. Jeśli pojawia się sentymentalizm - pozbawiony jest taniej rzewności, jeśli tkliwość - nie odnajdziemy w niej mdławej cukierkowości, zaś sekretność intymności jest niejako hasłem wywoławczym. Leonenko dotyka widza osobnością doświadczeń i mnogością sensów, które personifikują i metaforyzują aż do nieodgadnienia. Czy zasadnym jest posądzać Olenę Leonenko o tajemną magię jak czynił to Gustaw Holoubek? Jeśli uznać, że ktoś kto tak śpiewa ma w sobie zaklętą moc artystyczną - to owszem, Leonenko jest motylem czarownym.

Karolina Wójs